

Razem!



Komisja Europejska

Niniejsza publikacja została opracowana przez DG ds. Środowiska.
Dostępna jest we wszystkich językach oficjalnych Unii Europejskiej.

Publikacja dostępna jest także na stronie internetowej DG ds. Środowiska poświęconej młodzieży i środowisku: http://europa.eu/comm/environment/youth/index_pl.html

Tekst: Benoît Coppée

Ilustracje: Nicolas Viot

Opracowanie techniczne: European Service Network

***Europe Direct to serwis, który pomoże Państwu
znaleźć odpowiedzi na pytania dotyczące Unii Europejskiej.***

Oto numer bezpłatny:

00 800 6 7 8 9 10 11

Bardzo wiele informacji na temat Unii Europejskiej znajduje się w Internecie. Dostęp można uzyskać przez serwer Europa (<http://europa.eu>).

Dane katalogowe znajdują się na końcu niniejszej publikacji.

Luksemburg: Urząd Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich, 2006

ISBN 92-79-01176-6

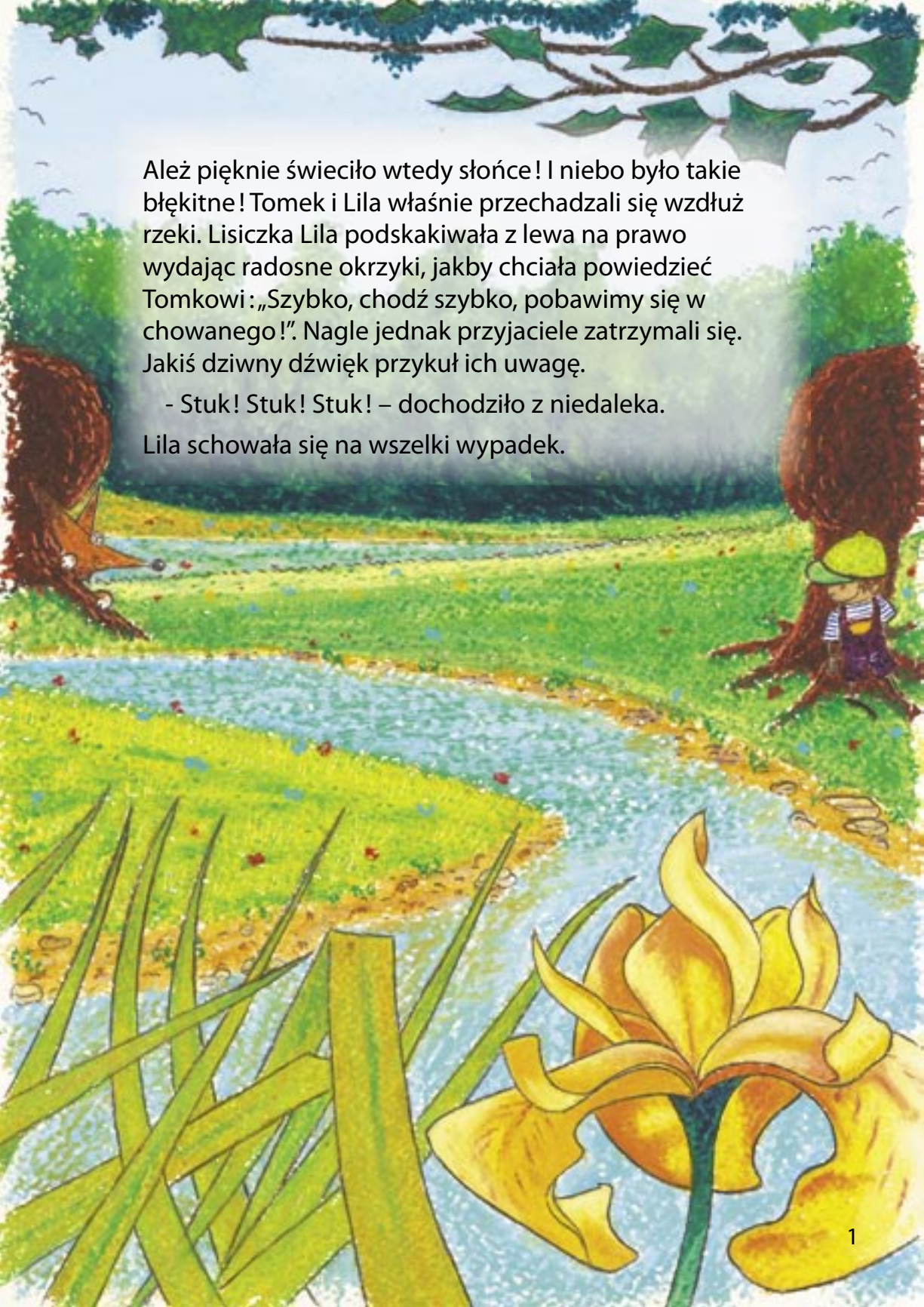
© Wspólnoty Europejskie, 2006

Powielanie materiałów jest dozwolone pod warunkiem, że zostanie podane ich źródło.

Printed in Belgium



PRINTED ON RECYCLED PAPER THAT HAS BEEN AWARDED THE EU ECO-LABEL FOR GRAPHIC PAPER
(WWW.EUROPA.EU/ECOLABEL)



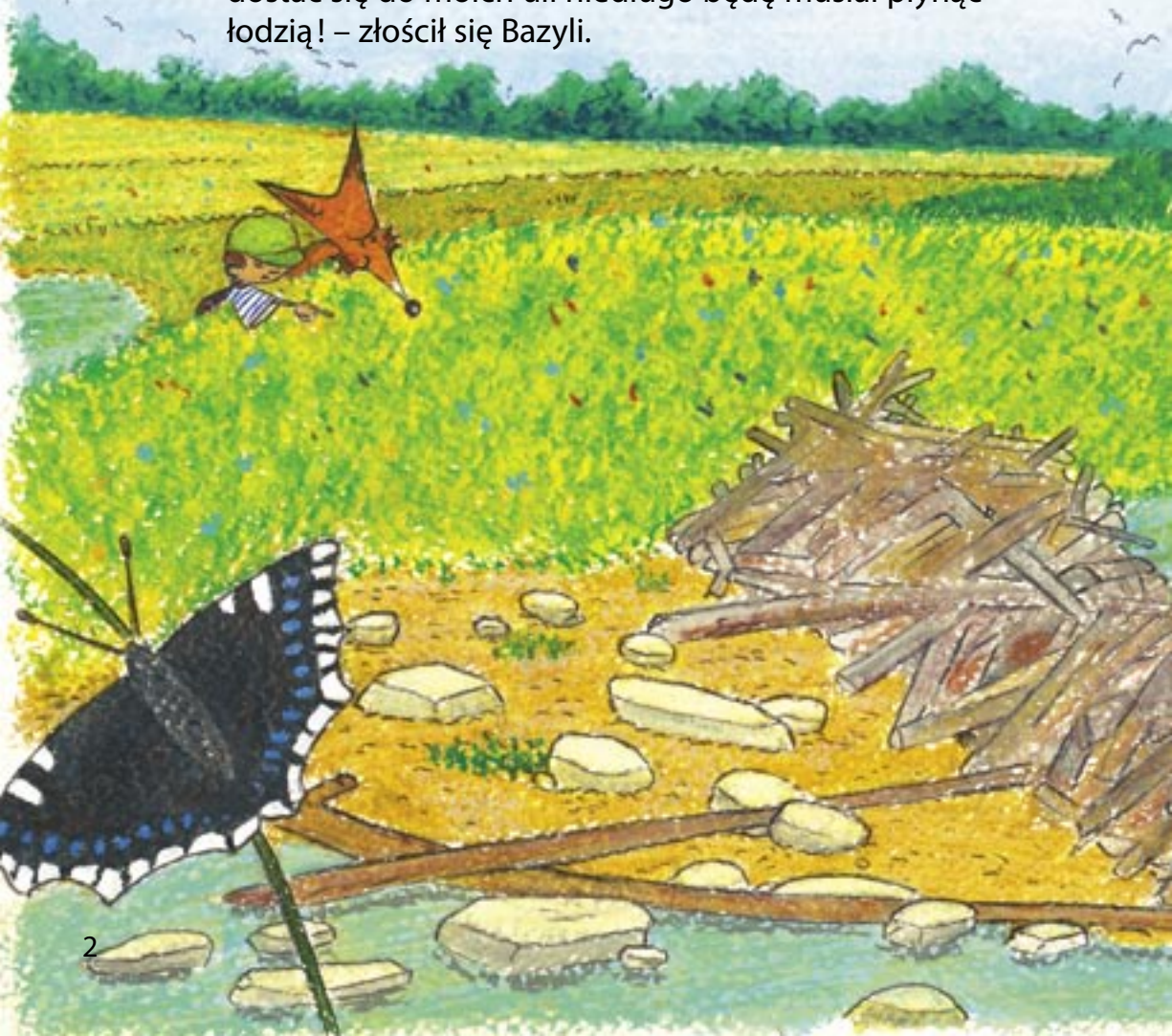
Ależ pięknie świeciło wtedy słońce! I niebo było takie błękitne! Tomek i Lila właśnie przechadzali się wzdłuż rzeki. Lisiczka Lila podskakiwała z lewa na prawo wydając radosne okrzyki, jakby chciała powiedzieć Tomkowi: „Szybko, chodź szybko, pobawimy się w chowanego!”. Nagle jednak przyjaciele zatrzymali się. Jakiś dziwny dźwięk przykuł ich uwagę.

- Stuk! Stuk! Stuk! – dochodziło z niedaleka.

Lila schowała się na wszelki wypadek.

Tomek kucnął i skradał się powoli na czworakach. Ach... To tylko stary Bazyli, pszczelarz z Merlinowa. Ale co też on tam wyprawia? Zaraz, zaraz... to niemożliwe! Tomek zerwał się na nogi i pobiegł w stronę starszego pana.

- Stop! – zawołał. – To jest tama bobrów!
- Wszystko mi jedno, co to jest – mruknął pod nosem stary Bazyli. Stuk! Stuk!
- Proszę przestać! – błagał Tomek.
- Ta cała tama zaczyna mnie drażnić, mój chłopcze. Przez nią całe moje pastwisko jest zalane. A żeby dostać się do moich uli niedługo będę musiał płynąć łodzią! – złościł się Bazyli.



Tomek chwycił za młotek i wyjął go z rąk Bazylego.

- Panie Bazyli... To podtopienie nie jest chyba takie straszne. Na pewno nie takie straszne, żeby od razu niszczyć tamę! Niech Pan popatrzy, dzięki tej wodzie na Pańskim pastwisku pojawiło się tyle pięknych roślin! O tu... Widzi Pan tego wspaniałego motyla? Przecież jemu taka woda stojąca na pastwisku jest potrzebna do życia.

Tomek złapał starego Bazylego za rękę.

- Co ty robisz, mój chłopcze?
- Pokażę Panu, jakie skarby kryją się w naszej dolinie!
- powiedział zmartwiony Tomek.



I wyruszyli we dwóch. Po pewnym czasie Tomek puścił rękę Bazylego i wyrwał do przodu w pogoni za motylem. Bazyli był tymczasem już mocno zdyszany.

- Eeh... Chłopcze ty mój, jak ja mam iść z tobą, skoro ty tak pędzisz bez opamiętania... Mnie starego kości już łamią... Oj... - protestował Bazyli.

Ale Tomek nie zwracał na niego uwagi, tak bardzo cieszył się, że może sobie biec za motylem. I biegł, z rozłożonymi rękoma, jakby miał skrzydła.

- Latam! Latam! A ten motyl to cytrynek! – wołał Tomek. – Ależ on jest bajeczny! Ojej, ile ich tu jest! Czy tu nie jest pięknie? Czy tu nie jest cudownie?



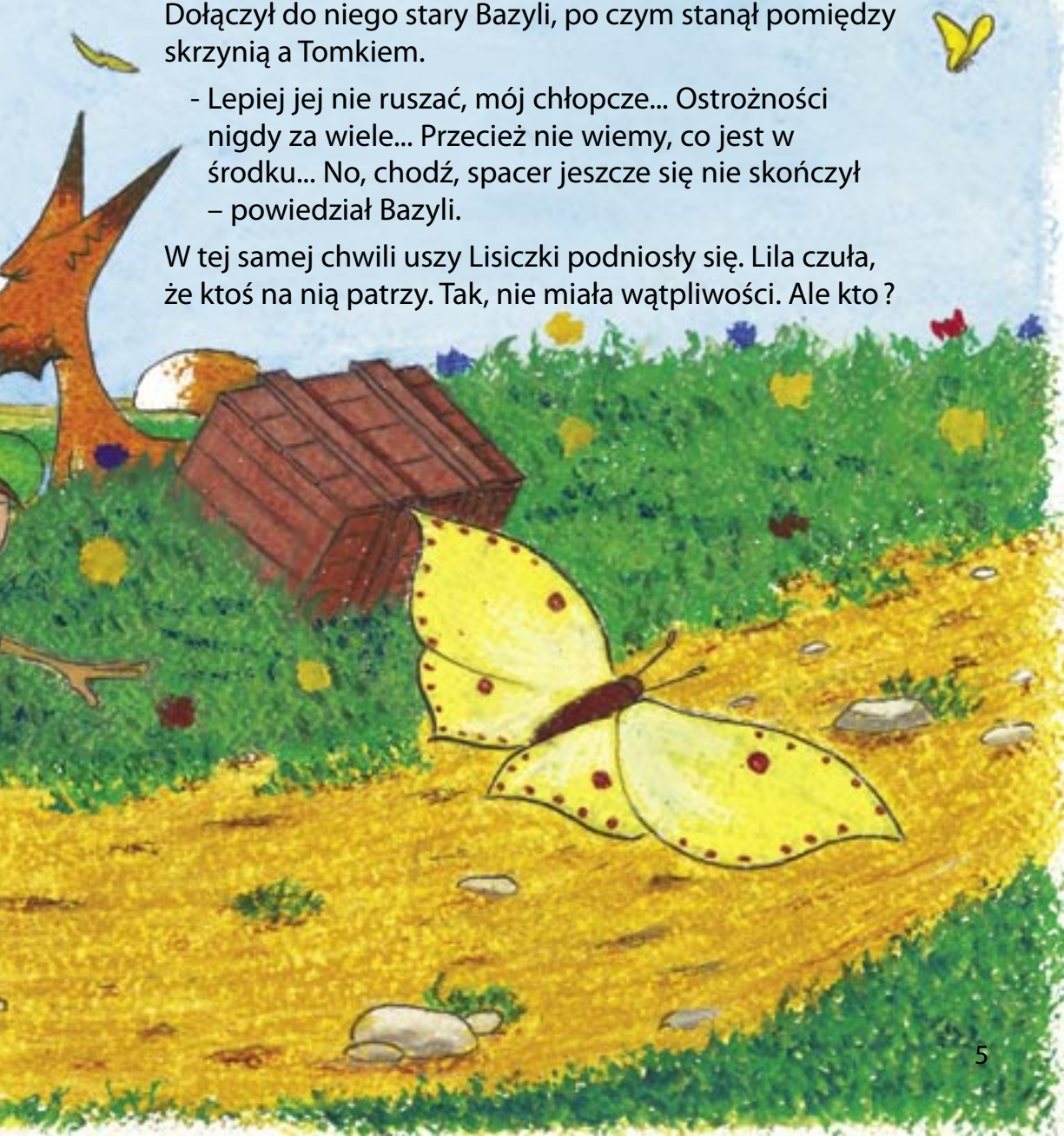
A motyl kręcił się i w dół i w górę, na lewo i na prawo, aż wreszcie zatrzymał się na skrzyni z drewna. Czoło Tomka zmarszczyło się ze zdziwienia.

- A to co? Drewniana skrzynia, zupełnie nowa... Skąd ona się tu wzięła? - dziwił się Tomek.

Dołączył do niego stary Bazyli, po czym stanął pomiędzy skrzynią a Tomkiem.

- Lepiej jej nie ruszać, mój chłopcze... Ostrożności nigdy za wiele... Przecież nie wiemy, co jest w środku... No, chodź, spacer jeszcze się nie skończył – powiedział Bazyli.

W tej samej chwili uszy Lisiczki podniosły się. Lila czuła, że ktoś na nią patrzy. Tak, nie miała wątpliwości. Ale kto?

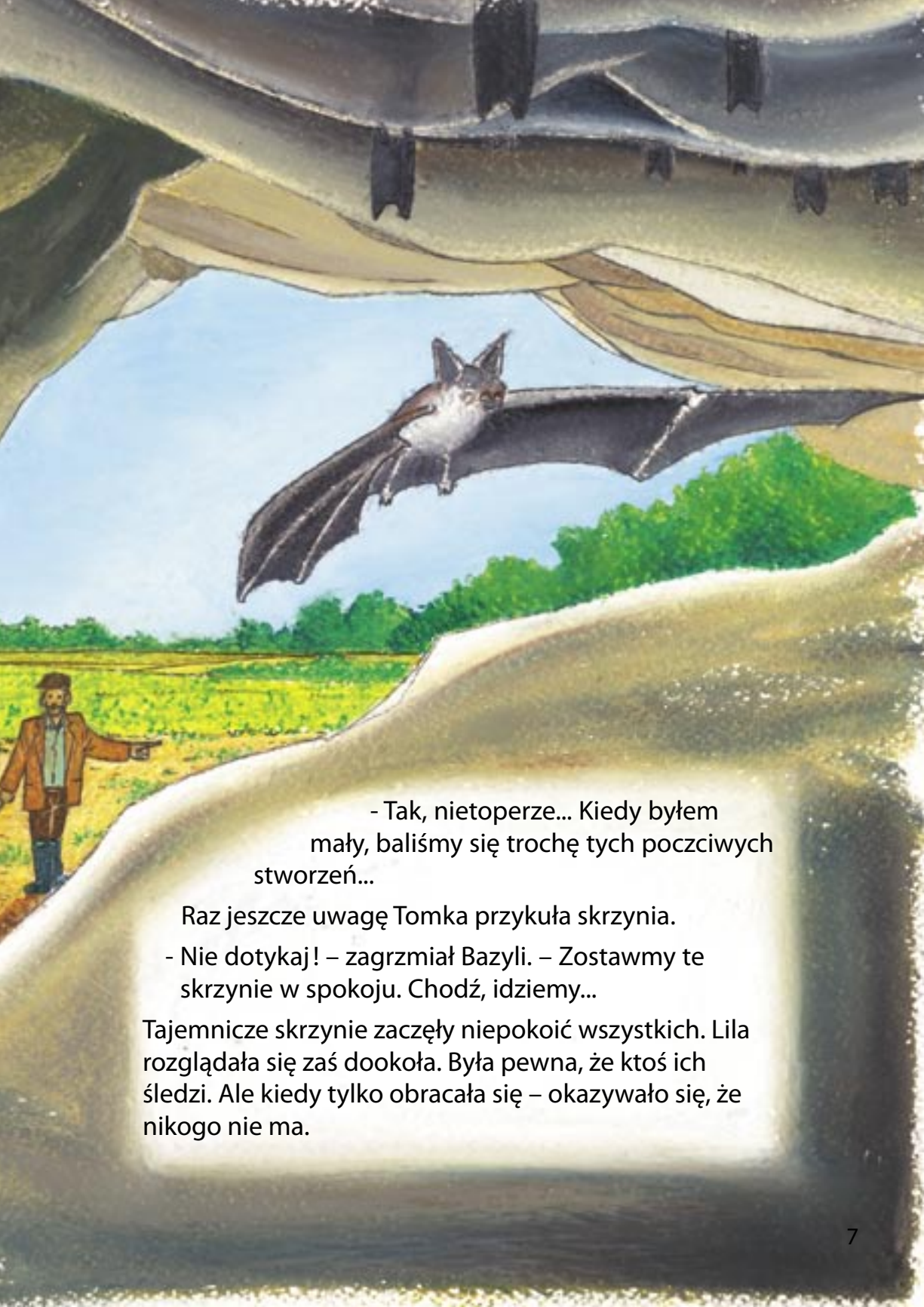


Tomek bardzo chciał, żeby motyl usiadł mu na dłoni. Ale, fru! – motyl odleciał już daleko.

- Leci na drugą stronę doliny – zawołał Tomek. – Do starej groty!
- Starej groty? – wykrzyknął na to stary Bazyli. – Starej groty, tak...

Kiedy dotarli przed grocę, pszczelarz Bazyli zamilkł.

- Wygląda Pan na wzruszonego, Panie Bazyli...
- Tak... Stara grotka... Widzisz, mój chłopcze, od lat tu nie przychodziłem... A to przecież tutaj bawiłem się tyle razy... Z moimi przyjaciółmi... Oj tak, kiedy byłem młody... Tak jak ty teraz...
- Teraz w grocie chrania się nietoperze – uśmiechnął się Tomek – To tutaj właśnie śpią. Dlatego lepiej nie podchodzić zbyt blisko...



- Tak, nietoperze... Kiedy byłem mały, baliśmy się trochę tych pocziwych stworzeń...

Raz jeszcze uwagę Tomka przykuła skrzynia.

- Nie dotykaj! – zagrzmiał Bazyli. – Zostawmy te skrzynie w spokoju. Chodź, idziemy...

Tajemnicze skrzynie zaczęły niepokoić wszystkich. Lila rozglądała się zaś dookoła. Była pewna, że ktoś ich śledzi. Ale kiedy tylko obracała się – okazywało się, że nikogo nie ma.

Słońce powoli osuwało się ku zachodowi.

- Ach, ależ mnie łamie w kościach! – westchnął stary Bazyli. – To znak, że nadchodzi wieczór.
- Wracajmy do Merlinowa powiedział Tomek – A jeśli by łamało Pana za bardzo, proszę się podeprzeć na mnie. Jestem silny!

Na twarzy Bazylego pojawił się wielki uśmiech. Oparł się na ramieniu Tomka.

- I wychodzi na to, że nie jest Pan wcale taki zręczliwy!
– zażartował Tomek.
- Ja? Zręczliwy? – oburzył się stary Bazyli. – Ależ oczywiście, że nie jestem!



Nagle pod nogami naszych przyjaciół pojawiła się cała armia skaczących żab i pełzających salamander.

- Szybko! Pomóżmy im przejść przez jezdnię! – zawołał Tomek – Ojej, jeden samochód wystarczyłby teraz, żeby była prawdziwa katastrofa.
- Och, moje biedne styrane plecy! – uśmiechał się Bazyli. – Szybko, proszę państwa, migusiem, przechodzimy, przechodzimy!

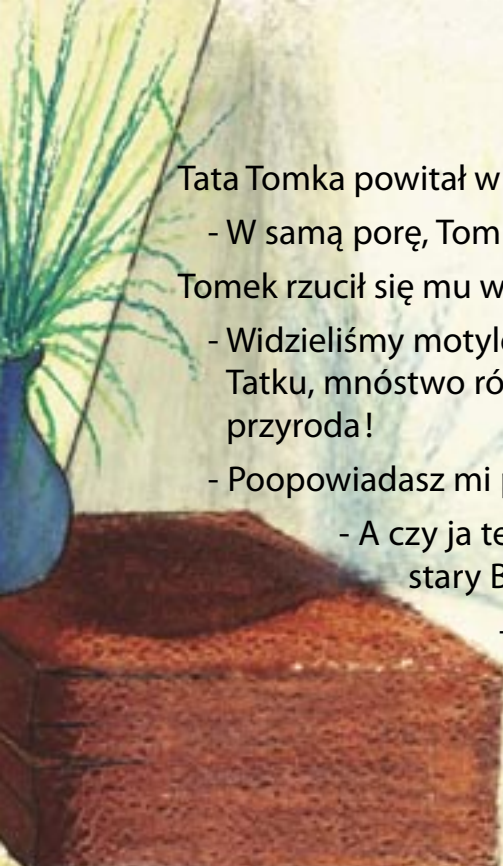
W krzakach Tomek odnalazł kolejną skrzynię.

- Te skrzynie zaczynają mnie niepokoić – powiedział chłodno Bazyli. – Musimy o nich powiedzieć Burmistrzowi.

Z tyłu za sobą Lisiczka Lila usłyszała trzask łamanej gałązki. Ale nadal nikogo nie dostrzegła.







Tata Tomka powitał w progu całą drużynę.

- W samą porę, Tomku, bardzo się cieszę – powiedział Tata.

Tomek rzucił się mu w objęcia.

- Widzieliśmy motyle! I grotę nietoperzy! I jeszcze żaby!
Tatku, mnóstwo różnych zwierząt, naprawdę wspaniała przyroda!

- Poopowiadasz mi przed kolacją, co? – zaproponował Tata.

- A czy ja też jestem zaproszony? – dopytywał się stary Bazyli.

- Pod warunkiem, że nie będzie Pan zrzędził... - odparł Tata.

- Zrzędzić? Ja? Nigdy w życiu! –
bąknął pod nosem stary Bazyli.

Siedząc przy kominku Tomek i Bazyli opowiadali o wydarzeniach dnia.

- Tato... Wszędzie, gdzie byliśmy,
widzieliśmy dziwne skrzynie.

- Tak właśnie było – potwierdził Bazyli. – Ale porozmawiamy o tym z Burmistrzem. Jutro rano. Teraz ziewam już, senność mnie bierze...

- Może zechce Pan zatrzymać się u nas i przenocować w pokoju gościnnym? – zaproponował uprzejmie Tata.

- Raz przynajmniej nie będę zrzędził – zaśmiał się Bazyli – i z przyjemnością przyjmę propozycję.

Tymczasem Lila czuwała zwinięta w kłębek przy szczapach drewna. Czyżby i tutaj, w domu Tomka, ktoś ich śledził?

Tomek otworzył oczy. W jego pokoju byli wszyscy – nawet Pan Burmistrz. Także i stary pszczelarz, pokrzepiony zdrowym snem.

- Panie Burmistrzu, Pan tutaj... Tak się cieszę! Nasza dolina jest taka piękna – widzieliśmy motyle!. Ale zaraz... Panie Burmistrzu, czy słyszał już Pan o skrzyniach? Wszędzie porozstawiane są tajemnicze skrzynie.



Burmistrz uśmiechnął się i pogłaskał Tomka po głowie.

- Dziękuję za wezwanie, Tomku. Masz rację, nasza dolina jest bardzo piękna i jesteśmy z niej dumni. Tak jak wiele innych miejsc, nasza dolina jest dlatego częścią specjalnej sieci, która nazywa się Natura 2000. Należą do niej miejsca, które są prawdziwymi skarbami natury, skarbami różnorodności roślin i zwierząt – bioróżnorodności. Tak – tyle jest różnych gatunków roślin i tyle różnych gatunków zwierząt! W miejscach takich jak nasza dolina ludzie starają się żyć w przyjaźni ze zwierzętami i szanować rośliny.

- A skrzynie? – spytał Tomek.

- Cierpliwości, Tomku! Wszystko ci wyjaśnię – uśmiechnął się Burmistrz.



Burmistrz zabrał Bazylego, Tomka i Lisiczkę na spacer po Merlinowa Dolinie.

- To tu! – wykrzyknął Tomek. – To tu właśnie pomogliśmy żabom i salamandrom!

Stary Bazyli jakby zapomniał o łamaniu w kościach – był wesoły jak szczygieł.

- Żaby skakały wszędzie – opowiadał. – Salamandry prześlizgiwały się – smyk, smyk! Bałem się, że nadjedzie jakiś samochód. Chyba uratowaliśmy całą kolonię.



Burmistrz zbliżył się do skrzyni i otworzył ją.

- A to co takiego? – wykrzyknął Tomek.

Burmistrz wyjął ze skrzyni słupki i plakaty informacyjne.

- Te wszystkie rzeczy czekały na wyjęcie – powiedział Burmistrz. – To znaki ostrzegające kierowców, że na drodze mogą się pojawić żaby lub salamandry.

- Szybko, ustawmy je! – nalegał Tomek.

- Nie ma czasu do stracenia – zawtórował mu Stary Bazyli.

Tomek i Burmistrz zabrali się do ustawiania tablic.

Raz, dwa! Bazyli przyklepał zaś plakaty informacyjne.

Tymczasem Lila usłyszała w gęstwinie dziwne dźwięki.

Podeszła bliżej, ale niczego nie dostrzegła. Hmm...



Burmistrz zgrzał się, więc zakasał rękawy koszuli. Cały promieniał ze szczęścia!

- Tomku, czy będziesz mi towarzyszył w drodze do grotty?

Bazyli stanął na to przed burmistrzem i odparł:

- Co za pytanie, Panie Burmistrzu! Ależ oczywiście, chodźmy, chętnie!

Kiedy dotarli już do grotty, Burmistrz podniósł drugą skrzynię. Była bardzo ciężka i potrzebował pomocy. Co może być w środku tak ciężkiego?



Burmistrz uchylił wieko skrzyni.

- Kamień z wygrawerowanym napisem! – wykrzyknął Tomek.

Burmistrz przeczytał napis: „Przechodniu, mijasz grootę nietoperzy. Szanuj je. One tutaj odpoczywają. Nietoperze to nasi sprzymierzeńcy – chronią nasze owoce przed owadami, które są szkodnikami w sadach.”

- Bardzo ładnie zrobione – rzekł z podziwem Bazyli.

- Oprócz tego – dodał Burmistrz – mam zamiar stworzyć tu punkt informujący o nietoperzach. Dzięki temu dzieci z Merlinowa dowiedzą się więcej na ich temat. No, i jest jeszcze pomysł, żeby zorganizować zwiedzanie innych miejsc Natury 2000.

- Ale fajnie... - westchnął Tomek.



Lila dostrzegła na brzegu dziwne ślady. Starła się zwrócić uwagę Tomka, ale ten słuchał tylko Burmistrza.

- Panie Bazyli, a tam dalej, to nie są przypadkiem Pana ule?
- Moje, a pewnie że moje, Panie Burmistrzu! A jaki pyszny miódzik z nich, Panie Burmistrzu!
- Panie Bazyli, a co by Pan powiedział, gdybyśmy sprzedawali Pański miód w specjalnym sklepie Natura 2000? Wtedy wszyscy by zobaczyli, ile jest wart.

Bazyli nie wierzył własnym uszom.

- Mój miód? W takim sklepie? To byłby zaszczyt!
- ucieszył się Bazyli.



Burmistrz uśmiechnął się.

- Panie Bazyli... a nie chciałby Pan zostać może specjalnym Przewodnikiem Sieci Natura 2000 po naszej dolinie?
- Och... Ależ tak, tylko... to moje łamanie w kościach. Muszę się zastanowić – Bazyli zaczął swoje zrzędenie.

Burmistrz wziął się wreszcie za ostatnią skrzynię. Uśmiechnął się.

- Panie Bazyli... A gdybyśmy tak razem – dzięki tej ostatniej skrzyni – zrobili mały mostek, dzięki któremu będzie Pan mógł swobodnie dojść do swoich uli? Wie Pan, z takim bólami w kościach lepiej nie brodzić w wodzie...

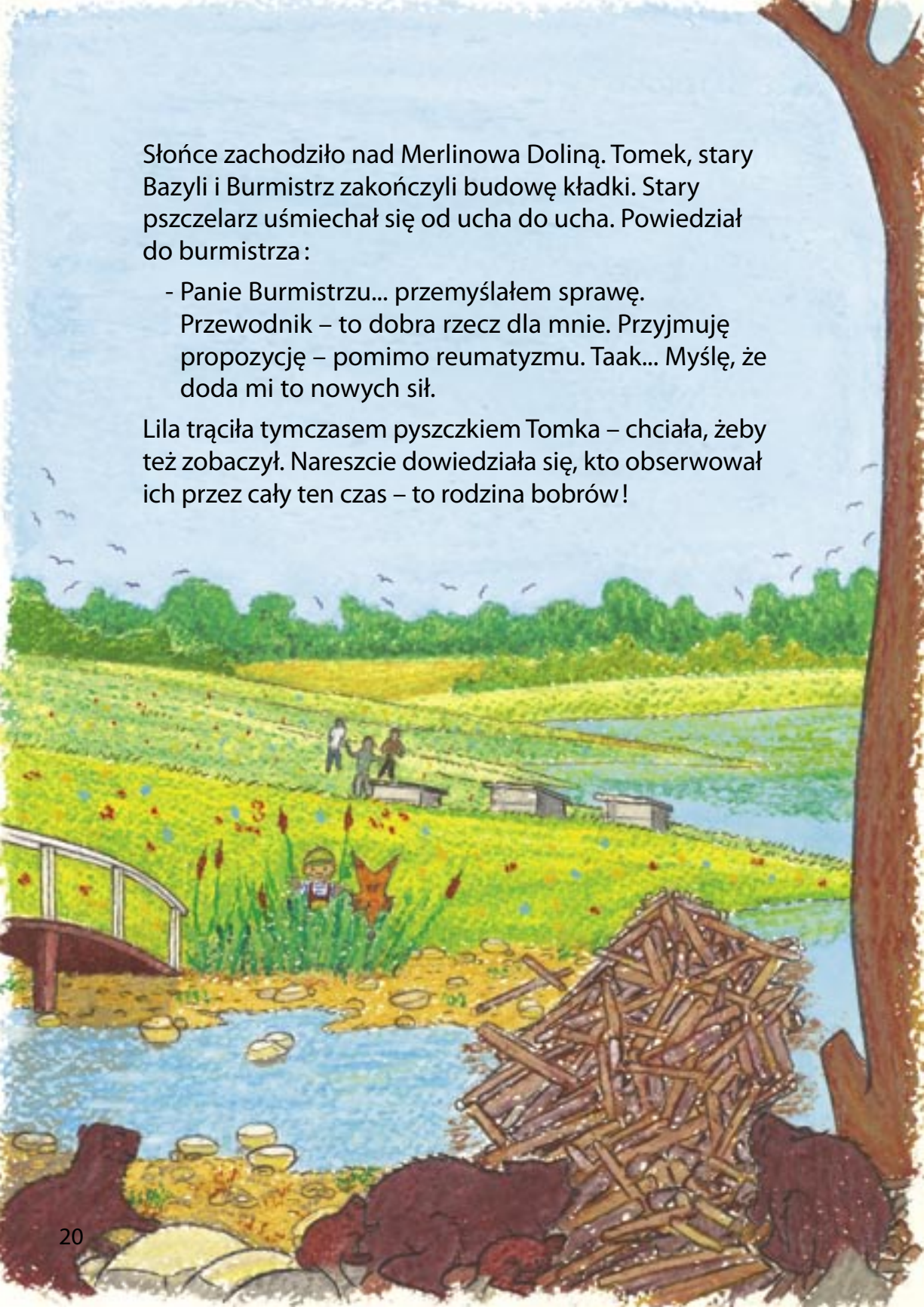
Burmistrz otworzył skrzynię i – co za niespodzianka!
– wszyscy zobaczyli, że są w niej rzeczy potrzebne do zrobienia małej kładki!



Słońce zachodziło nad Merlinowa Dolinę. Tomek, stary Bazyli i Burmistrz zakończyli budowę kładki. Stary pszczelarz uśmiechał się od ucha do ucha. Powiedział do burmistrza:

- Panie Burmistrzu... przemyślałem sprawę. Przewodnik – to dobra rzecz dla mnie. Przyjmuję propozycję – pomimo reumatyzmu. Taak... Myślę, że doda mi to nowych sił.

Lila trąciła tymczasem pyszczkiem Tomka – chciała, żeby też zobaczył. Nareszcie dowiedziała się, kto obserwował ich przez cały ten czas – to rodzina bobrów!



Komisja Europejska

Razem!

Luksemburg: Urząd Oficjalnych Publikacji Wspólnot Europejskich

2006 – 20 str. – 16,2 x 22,9 cm

ISBN 92-79-01176-6

Egzemplarze niniejszej publikacji dostępne są do wyczerpania zapasów:

Komisja Europejska

Dyrekcja Generalna ds. Środowiska Centrum Informacyjne (BU-9 0/11)

B-1049 Bruksela

Faks: 32-2 299 61 98

<http://bookshop.eu/>



Urząd Publikacji
Publications.eu.int

